

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82. Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

ETERNIT

ŁUPEK

AZBESTOWO-CEMENTOWY

do krycia dachów

Patent Hatsche'ka nabyty
 na Królestwo i Cesarstwo przez

B-CI RYLSKICH

Zarząd Główny: Warszawa.

Fabryki: Lublin, Rostów n/D, Baku.

„ETERNIT”, wypróbowany we wszystkich cywilizowanych krajach kuli ziemskiej, posiada wszelkie cechy idealnego materiału do krycia dachów; jest lekki, ogniotrwały i zabezpieczający od ognia, odporny na mróz; trwałe i niewymagający żadnej konserwacji, posiada wygląd estetyczny. CENA PRZYSTĘPNA.

Znajduje również zastosowanie do wielu praktycznych potrzeb w budownictwie i technice.

Wszelkich informacji udziela i sporządza kosztorysy:

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY: WARSZAWA, UL. MONIUSZKI № 2, TELEFONU № 114-80 i FABRYKA W LUBLINIE, TELEFONU № 522

Adresy telegraficzne: Eternit Warszawa, Lublin, Rostów n/D, Baku

W TEATRZE WIELKIM. W sobotę dn. 30 maja, w niedzielę 31 maja i w poniedziałek dn. 1 czerwca r. b.

LEO BELMONT

wygłosi trzy odczyty pod tytułem:

STRACHY TALMUDU

Każdy odczyt stanowi całość odrębną w kolei:

1. Strach śmierci. 2. Miłość życia. 3. Ruda krowa.

Ceny miejsc od 20 kop. do rb. 1 kop. 20. Początek odczytu 1-go i 2-go o g. 8 i pół wiecz., 3-go o 4 pop.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Rutkowskiego, a w dzień odczytów 1-go i 2-go od godz. 6-ej wieczorem, 3-go od 2-ej pop. przy wejściu.

Przełożona

pensji żeńskiej filologicznej

Wacława Arciszowa

zawiadamia, że z początkiem nowego roku szkolnego otwarte będą dalsze klasy II a i III-a. Zapisy uczennice przyjmują się w kancelarii szkoły codziennie od godz. 12 ej—do 3-ej prócz niedziel i świąt. Egzamina rozpoczną się dnia 8-go czerwca i trwać będą do dn. 14-go t. miesiąca,

Straż ogniowa.

W małym miasteczku wybuchnął pożar. Członkowie straży ogniowej ochotniczej, zbudzeni ze snu, dążą na miejsce wypadku. Ale robota idzie nieskładnie, bo niema naczelnika, któryby objął komendę. — Gdzie naczelnik? zapytują jedni drugich strażacy. — Naczelnik w domu — odpowiada jeden z ochotników. — Cóż on tam robi? — Też gasi. — Co! i tam pożar? A to nieszczęście! — E, on nie pożar gasi — odpowiada świadek. Gasi pragnienie koniakiem Szustowa. —

Po wyborach
 do Rady Miejskiej.

Kraków, 23 maja 1914 r.

W ubiegłą środę zakończył się ostatni akt wyborów do krakowskiej rady miejskiej, która, wedle ustawy, co 3 lata odnawia część swego składu. Wybory nie przyniosły żadnych zmian w układzie politycznym rady: zwyciężyli na całej linii demokraci, ci demokraci, którzy, wraz ze swym przywódcą Leem, do czasu wprowadzenia powszechnego głosowania do parlamentu wiedeńskiego byli konserwatystami. I dzisiaj nie im nie stoi na przeszkodzie, aby iść ręką w rękę ze stańczykami, czy to na arenie polityki ogólnokrajowej, czy, jak w tym wypadku, miejskiej. Dwie takie demokracje: polska i mieszczańska (co za głębokie różnice!) zawarły kompromis z konserwatystami no, i wyszły zwycięsko z walki.

Jednak są wszelkie dane do sądenia, że wybory ubiegłe były ostatnim skrzywdzeniem szerokich mas ludności, że do następnych staną już daleko większe koła mieszkańców Krakowa.

Istniejąca od r. 1901 ustawa wyborcza jest przestarzała i nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Pozwala ona, że o losach Krakowa, posiadającego 180 tys.

ludności, decyduje tylko 6 tys. wyborców! Ale nie dość tego. Wyborcy ci są podzieleni na kurje, a te na koła w ten sposób, że gdy w kole wielkiego przemysłu 1 radcę wybiera 11 wyborców, to w kurji „inteligencji“ na takiegoż radcę głosuje 142 wyborców, a zobaczymy, kto jest w niej uprawniony do głosowania. Otóż czynne prawo wyborcze mają tu: duchowni, urzędnicy, oficerowie, inteligencja i ci, którzy płacą przynajmniej 32 kor. (13 rb.) rocznie podatków bezpośrednich. Z temi skandalicznymi warunkami może jedynie konkurować cenzus oczekiwanego w Królestwie „samorządu“. To też teraz, gdy demokracja, (ale prawdziwa, nie ta galicyjska), po zdobyciu powszechnego prawa głosowania do parlamentu i nieco demokratyczniejszej ordynacji wyborczej do sejmu krajowego, może rozpocząć energiczniejszą walkę o ostatnią placówkę przywileju, o reformę wyborczą do gmin, musi upaść i obecna ustawa, która pieczę nad tym najstarszym grodem Polski oddaje w ręce kliki kołtunów. Oto już w ubiegły poniedziałek, podczas wyborów, odbył się pierwszy atak na szaniec przywileju. Miejscowy komitet Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej zorganizował potężną demonstrację na Rynku. Dziesięcioletni tłum przypominał „podporom społeczeństwa“, jak oni robią wybory, każąc nieboszczykom głosować, wydając podwójne legitymacje, przekupując wyborców i urządzając tym podobne sztuczki magistrackiej maszyny wyborczej. Niemożliwość opierania się nadal na obecnej ustawie wyborczej rozumia i ci, którzy w swych rękach dzierżą obecnie władzę. W odezwach przedwyborczych podkreślali oni konieczność reformy.

Ale nie rozumia czy nie chcą rozumieć tego tutejsi endecy i klerykali, którzy rządzą bardzo krzykliwą „opozycją“. Nie zwalczają oni obecnego systemu zarządzeniem miasta, a tylko poszczególnych radców miejskich. Innymi słowy chcą się oni dostać tam, gdzie dobrze można zarobić. Akcję taką prowadzą nie tylko na gruncie polityki miejskiej, ale i ogólnej. Niedawno odbył się w Wiedniu zjazd działaczy endeckich, o czym nieopacz-

nie podała wiadomość prasa ich własna, w celu przekonania sfer decydujących o swym lojalizmie i zdolności do rządzenia. Jednocześnie ci opatentowani (przez siebie) obrońcy narodu podnoszą w Galicji, na wspólnie z klerykałami (przepraszam za wyrażenie) akcję antysemitką, zakładając w Krakowie dwugroszową „Ilustrowaną Gazetę Polską“, która ma „walczyć o wzmożenie chrześcijańskiego stanu posiadania w miastach, aby im dać polski charakter“. Cieszą się też z secesji kilku grup z Komisji Tymczasowej, ogłaszając się za blok polityczny Stapińskiego i żydów-socjalistów dla robienia wyborów, i wzywają konserwatystów do zerwania z maso-nami i do utworzenia bloku narodowego wszystkich stronnictw polskich. Oto jest najbliższy plan działania endeków. Trzeba pamiętać, że na jesieni mają się odbyć wybory do sejmu, że do gabinetu wiedeńskiego mają być powołani dwaj ministrowie Polacy, a ci jedyni w Polsce Polacy i jedynie prawdziwi patrioci mają tyle chęci do dostania się do rządowego żłobu. Nic też dziwnego, że chwycili się tych metod, które w Królestwie zostały już wypróbowane i wydały tak świetne dla nich wyniki. Akcją ich nabrała rozgłosu z chwilą założenia w Krakowie Ligi spolszczenia miast, która ma tego dokonać przez popieranie chrześcijańskich kamieniczników i kramikarzy, a która rozpoczęła swą działalność od sprytnego wyzyskiwania zamiaru zburzenia przez żyda historycznych „Krzysztoforów“, roztrąbiając po całej Polsce tę zwykłą spekulację, jako planowy zamach na polskość Krakowa. Dzięki tym wypróbowanym metodom udało się endekom opanować „Związek ekonomiczny nauczycieli i profesorów“ i z kooperatywy uczynić swoją placówkę, która przy ubiegłych wyborach wystawiła swą własną listę „narodowych“ działaczy. Lecz nie pomogło ogłaszanie się za jedynych obrońców polskośći Krakowa, nie pomogło miotanie się na przeciwników — przy wyborach kandydaci „narodowi“ dostali bardzo małą ilość głosów. Nie powstrzyma to w braterskich objęciach idących endeków klerykałów od dalszej demagogicznej i obliczanej na roz-

budzenie nienawiści wyznaniowych robotcie. Przeciwnie! Odrącenie od zastawionego stołu może wzbudzić jedynie wściekłość. Możemy więc oczekiwać silniejszej jeszcze działalności w tym kierunku, tym bardziej, że korzystają z czasowego zamieszania, jakie chwilowo panuje w obozach niepodległościowych, oraz z rozbitcia stronnictwa ludowego.

W ostatniej chwili nadeszła do Krakowa wiadomość o fakcie, który dowodzi, że powyższe przypuszczenia aż nadto są słuszne. Oto w czwartek rozpolitykowany księża wraz z endekami zorganizowali w Kielanowicach pod Tarnowem dziki napad na Stapińskiego, który przybył tam na wiec ludowy. Napad, z którego Stapiński wyszedł, dzięki mieszczanom, względnie cało, bo został tylko potłuczony, gdy rozwścieczona banda spojonych parobków dworskich groziła mu śmiercią, był przygotowany i kierowany przez miejscowego działacza „narodowego“, oraz przez ks. Paryłę, redaktora „Ludu Katolickiego“ i miejscowego wikariusza. Ładny przykład endecko-klerykalnej metody działania i wesola zapowiedź akcji przedwyborczej.

E. L.

Informacje i pogłoski.

Cwiczenia rezerwistów. Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że rezerwiści pierwszej kategorii podlegają powołaniu na ćwiczenia dodatkowe w ciągu czterech pierwszych lat po zaliczeniu do rezerwy i że osoby, które z jakichkolwiek powodów nie odbyły pierwszych i drugich ćwiczeń w ciągu wyżej wskazanego czasu, nie powinny być powoływane więcej. Osoby, które nie zjawily się w terminie na ćwiczenia bez ważnych powodów, podlegają odpowiedzialności na zasadzie 399 paragrafu ustawy o wojskowości podług dodatku z r. 1912.

Bez biletów. Podług danych statystycznych za rok 1913, ogólna liczba ujawnionych kontroli i przedstawionych do dopłaty pasażerów kolejowych dosięgła 909,738 osób, od których przypadła należność w ogólnej sumie 652,390 rb. Z powyższego uzyskano dobrowolnie 392,107 rb.—spisano protokołów na 260,283 rb. Liczba „gapy“, która przejechała „szczęśliwie“, t. j. nie została ujawniona przez kontrolerów, przewyższa 3,500,000 osób. Powyższe dane dotyczą tylko kolei rządowych.

33

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Opowieści Petersa, który już poprzednio często zwiedzał tę stronę świata, miały wielki wpływ na buntowników niepe-wnych i wahających się wśród kilku projektów obiecujących im zyski i rozkosze. Mówił z naciskiem o całym świecie nowości i uciech, który się znajdował na niezliczonych wyspach oceanu Spokojnego, o zupełnym bezpieczeństwie i swobodzie, jakiejby tam używali, ale szczególnie o cudownej łagodności klimatu, o obfitych źródłach zaspokoienia potrzeb życia i o rozkosznej piękności kobiet. Dotychczas nie jeszcze nie było stanowczo zdecydowanym, ale obrazy malowane barwnie przez metysa powroźnika, silnie działały na gorącą wyobraźnię majtków, i najprawdopodobniejszym było, że ten projekt przyjdzie do skutku.

Po upływie mniej więcej godziny,

trzej ludzie odeszli i nikt więcej już nie wchodził przez resztę dnia do pokoju na przodzie okrętu. August zachował się spokojnie aż do nadejścia nocy. Wtedy pozbył się kajdan i sznura, i przygotował się do nowej wyprawy. Znalazł w jednym z łóżek flaszkę i napełnił ją wodą z dzbanka, pozostawionego przez Petersa, a potem napchał do kieszeni zimnych kartofli. Ku wielkiej swej radości wynalazł jeszcze latarnię z kawałkiem świecy. Mógł ją zapalić, w każdej chwili posiadał bowiem pudełko zapalek fosforowych.

Gdy noc nadeszła, wsunął się przez dziurę w przegrodzie, ułożywszy poprzednio kołdry w ten sposób, aby naśladowały kształt leżącego człowieka. Gdy przelazł, zawiesił znów kaftan, aby zakryć otwór, — łatwo mu to przyszło, gdyż dopiero potem założył wyjętą deskę na miejsce. Znalazł się wtedy pod pokładem i odbył tę samą drogę, co poprzednio, przeciskając się między baryłkami na tran a mostem, aż do wielkich drzwi. Doszedłszy tam, zapalił świecę i szedł dalej po omacku z największą trudnością, wśród ładunku okrętowego. Po kilku chwilach zaniepokoił się bardzo dusznością powie-

trza i jego okropnym zapachem. Wydało mu się niemożliwym, abym mógł przeżyć tak długo w zamknięciu, zmuszony oddychać tak zepsutym powietrzem. Zawołał mię kilka razy po imieniu, a gdy mu nie odpowiadał, utwierdził się w swym przypuszczeniu. Bryk kołysał się gwałtownie, i taki hałas panował, że nie warto było nasłuchiwać tak słabego odgłosu, jakimby było moje chrapanie czy też oddychanie. Otworzył latarnię i trzymał ją w miejscach wolniejszych, możliwie wysoko, abym spostrzegł światło i zrozumiał, jeżeli jeszcze żyję, że pomoc nadchodzi. Jednak żaden odgłos z mojej strony nie dawał się słyszeć, a przypuszczenie o mojej śmierci zaczynało stawać się coraz prawdopodobniejszym.

Postanowił jednak, jeżeli to będzie możliwym, utorować sobie drogę aż do mojej paki, aby przekonać się, czy jego obawy są słuszne. Przez pewien czas posuwał się jeszcze naprzód z ogromnym strachem i niepokojem, gdy wreszcie dotarł do miejsca tak zabarykadowanego, że nie mógł już ani kroku naprzód zrobić w tym kierunku.

D. c. n.

Na widowni politycznej.

Rewolucja w Albanji.

Wypadki w Albanji posuwają się naprzód z wielką szybkością. Ledwo książę Wied uwięził swego rywala, Essada paszę (a więc nie uciekł on, jak podały pierwsze wiad.) już sam wraz z rodziną znalazł się na innym statku włoskim, nie czując się bezpiecznym w Durazzo. Powstańcy albańscy zdobyli nie tylko Tirane, ale i Durazzo. Zdać sobie sprawę z przyczyn wypadków albańskich jest rzeczą trudną wobec splotu najrozmaitszych pobudek postępowania.

Z jednej strony czynny jest fanatyzm mahometański i intrygi młodoturckie, z których skorzystał Essad pasza, aby wzmocnić swe położenie. Z drugiej strony wybuchnął ruch chłopski o podkładzie społecznym, agrarnym, który Essad chciał również zużytkować do swoich celów. Wreszcie nacjonałści albańscy usiłują złamać przewagę bezwzględnej pa-szów, którzy objęli rządy w Albanji i, zdaniem nacjonalistów, uniemożliwili niezbędne reformy. Nacjonałści przede wszystkim dążyli do usunięcia Essada. Posadzali go też o przeciwdziałanie akcji, zmierzającej do stłumienia powstania w Epirze.

Gdy chłopi z okolic Tirany i innych okręgów nie posłuchali rozkazu stawienia się z bronią, sytuacja stała się trudna.

Między majorem holenderskim J. Sluyssem a Essadem wybuchnął zatarg. Essad chciał jakoby posłać broń wojskom albańskim do Epiru z tym wyrachowaniem, że po drodze wpadnie ona w ręce powstańców, czemu sprzeciwił się Sluys. Książę przyjął dymisję Sluysa a Essada pozostawił przy władzy. Położenie księcia było bardzo ciężkie, gdyż prawie całą żandarmerję wysłano do Epiru, flota włoska odpłynęła do Walony. W tej krytycznej chwili uzbroidli się nacjonałści wobec zbliżania się powstańców, ale i Essad zgromadził w swym domu-twierdzy zwolenników. Nagle nawróciła flota włoska i wówczas książę zdecydował się na działanie: przywrócił na dawne stanowisko majora Sluysa i wydał rozkaz uwięzienia Essada, który po krótkim wahaniu i oporze podał się.

Ale władza księcia nie sięgała poza trzy miasta: Skutari, Durazzo i Walonę. Wyprawa na Tirane skończyła się fiaskiem, powstańcy chłopi zdobyli Durazzo, a obecnie toczą się rokowania między nimi a księciem, rezydującym na statku włoskim. Zapowiedziana pomoc katolickiego szczerpu Malissorów okazała się zawodną.

Czy mocarstwa zechcą oddać księciu albańskiemu do rozporządzenia siłą zbrojną niezbędną dla utrzymania spokoju w Albanji i poskramiania rozruchów? Od ich stanowiska zależy zapewne los ks. Wieda. Bez armji międzynarodowej nie zdoła on utrzymać się na tronie. Okupacja wspólna włosko-austriacka wydaje się nieprawdopodobną ze względu na zaciętą rywalizację tych sojuszników na terenie albańskim. Już teraz opinja włoska jest niezmiernie podrażniona wypadkami w Albanji i widzi w usunięciu Essada paszy, rzekomego przyjaciela Włoch, zręczną intrygę Austrii.

Sprawa posła Malinowskiego.

Nieoczekiwany zgoła czyn posła Malinowskiego, wybitnego członka dumskiej frakcji socjalno-demokratycznej, który złożył mandat poselski, wywołał zdumienie nie tylko w kulisach Dumy, lecz i wśród najbliższych towarzyszy Malinowskiego.

W ubiegłą środę Malinowski, który przed kilku dniami w rozmowie z kilkoma postami mówił o zniechęceniu do pracy parlamentarnej, przyszedł do prezesa Rodzianki i wręczył mu zapieczętowaną kopertę. Na pytanie Rodzianki, co koperta zawiera, Malinowski odpowiedział: „Niech pan przeczyta, to się dowie“. Po otworzeniu koperty p. Rodzianko znalazł w niej zawiadomienie Malinowskiego o zrzeczeniu się mandatu poselskiego. Na zawiadomieniu tym Rodzianko niezwłocznie uczynił adnotację

aby odczytać je na najbliższym—czwartkowym—posiedzeniu.

W kołach poselskich mówiono w pierwszej chwili, że przyczyną ustąpienia posła Malinowskiego były różnice zdań, pomiędzy nim a pozostałymi członkami frakcji socjalno-demokratycznej.

Wersjom tym jednak zaprzeczyło prezydium frakcji socjalno-demokratycznej i poglądom swym na sprawę posła Malinowskiego dało wyraz w komunikacie, jaki ukazał się w sobotnim numerze gazety robotniczej „Put Prawdy“.

W komunikacie tym, pomiędzy innymi, powiedziano:

„Różnice zdań pomiędzy poszczególnymi członkami naszego kolegium ani razu nie wykraczały po za granice zwykłe w każdej grupie, sporów o ten lub ów krok taktyczny. Zasadniczej różnicy zdań nie było nigdy.“

„Tymbardziej zasługuje na potępienie ta głęboko dezorganizatorska i głęboko wroga idei klasy robotniczej forma, w której spełnił swój postępkiem nasz były kolega frakcyjny.“

„Nie zawiadomił on frakcji o swym życzeniu opuszczenia Dumy, nie uważał za potrzebne naradzić się ze swymi towarzyszami nie uznał za konieczne zawiadomić o swym postanowieniu wyborców—robotników, nie uprzedził swych towarzyszy pracy o motywach zamierzonego postępku, który samowolnie wykonał. Całe postępowanie Malinowskiego zmusza nas widzieć w postępku byłego towarzysza pracy tylko następstwo nadzwyczajnego przepracowania i zmęczenia duchowego.“

Sam poseł Malinowski uchylił się od wszelkich wyjaśnień, co do swego postępowania.

Według ostatnich wiadomości poseł Malinowski opuścił już Petersburg i udał się do Berlina, gdzie podobno w jednej z fabryk pracować będzie jako tokarz.

Sprawa ord. Bispinga.

Przesłuchano uprzedników administracji ks. Druckiego Lubeckiego.

Karol Kwiatkowski: Kopaliśmy wał w parku. Około 11 i pół podjechał książę i zaczął się rozmawiać; powiedział, że kiedy skończymy wał będziemy sypać nowy wał od Szymonowa; mówił też, że u nas spadł niedawno śnieg, a na Litwie śniegu nie było. Później już księcia nie widziałem. Spotkałem tylko konie z bryczką.

Stanisław Michałowski, rezolutny chłopak kilkunastoletni, pracował w szparagarni na Wólce i widział księcia z ordynatem. Po obiedzie wiozł drzewo i spotkał znów księcia. Zjechał z drogi, ale książę zawrócił na biały mostek.

— Która była godzina? — bada przewodniczący.

— Zegarka nie miałem, ale mogła być godz. 2 i pół.

— Dlaczego ta właśnie godzina?

— Bo kiedy dojechałem do Zielonki z drzewem, szedł pociąg osobowy z Sochaczewa.

Zeznanie to ustala inaczej czas rozstania się ord. Bispinga z księciem i dowodzi, że ord. Bisping istotnie mógł się śpieszyć i spóźnić na pociąg. W krzyżowym ogniu pytań obrońcy świadek pozostaje przy swoich twierdzeniach.

Bardzo długo badany jest sługa księcia Mikołajczuk, który daje szereg zeznań bardzo ciekawych o wypadku otrucia, kradzieży w Teresinie i t. d. Stary sługa zna doskonale swego pana. Jego przyzwyczajenia i t. d., odpowiada więc na każde pytanie bardzo obszernie. Zeznanie nie przynosi żadnych nowych danych w stosunku do aktu oskarżenia.

Przed przerwą zeznaje jeszcze świadek Teodor Minczewski, zarządzający lasami księcia na Litwie. Przyjechał dopiero 3 go dnia po zabójstwie—w środę, gdy księcia już ubierano.

Na pytanie prokuratora i przewodniczącego zeznawał ord. Bisping w sprawie terminu wystawienia weksli.

Z całej Polski.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli. Drugi kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa polskiego w Zakopanem urządził Związek polskiego nauczycielstwa w czasie tegorocznych wakacji w dniach od 20 lipca do 20 sierpnia. Obejmować on będzie podobnie jak i w roku zeszłym 4 działy nauki (filozofja i pedagogika—literatura i historia—nauki przyrodnicze—nauki ekonomiczno-społeczne), tylko uwzględni więcej kierunek metodyczny i każdy dział ujmie w zamkniętą całość. Dotąd już zarząd kursów pozyskał licznych prelegentów, znanych wybitnie z działalności naukowej i to samo daje rękojmię, że kurs stanie na wysokości zadania i zgromadzi liczne grono słuchaczy nawet z poza sfer nauczycielskich. Między innymi wykładają będą prof. uniw. z Krakowa i Lwowa: Raciborski, Godlewski, Heinrich, Bujwid, Sleszyński, Krzywicki, nadto dr. Kot, dr. Sokolnicki, dr. Szarota, prof. Niezabitowski, Broszkiewicz, Wigilew, dr. Limanowski, Falski, Heryngfeldman, dr. Bąkowski, Piłsudski, Kulczycki, dr. Daszyńska-Golińska, dr. Dębicka i inni. Z wykładami połączone będą liczne wycieczki naukowe pod przewodnictwem prelegentów. Szczegółowy program kursu wyjdzie z druku w dniach najbliższych.

Opłata za cały kurs wynosi 30 kor. (12 rubli).

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat kursu uniwersyteckiego w Krakowie, (Rynek 29. II piętro) który też udziela wszelkich innych wyjaśnień. Za zgłoszone uważa się te osoby, które równocześnie nadeszła zażądanie w kwocie 10 kor. (4 ruble). Lista zgłoszeń zostaje zamkniętą z d. 30 czerwca b. r. Komitet kursów pośredniczy również w umieszczeniu uczestników za poprzeniem zgłoszeniem.

Konkurs Biblioteczki im. Bolesława Prusa. Na ogłoszony przez wydawnictwo tanich książek dla dzieci i młodzieży p. t. „Biblioteczka im. Bolesława Prusa“ konkurs na powiastkę historyczną dla dzieci wiejskich nadesłano prac 15.

Sąd konkursowy złożony z pp. prof. T. Korzona, I. Dąbrowskiego, C. Niewiadomskiej, P. Sieroszewskiej, R. M. Brzezińskiej, St. Gębarskiego, H. Jeziorańskiej — zakwalifikował do nagród (I. rb.—75, II. rb.—50, III. rb.—30) następujące powiastki: 1) „Złoty wiek szary świt“ godło S. Q. M. 2) „Piast“—godło: „Podniesienie ludu“, 3) „Boże, bądź miłościwi!“ godło—„Nasza ziemia“; do druku polecone zostały trzy powiastki: 1) „O księciu Józefie i o małym krakowiaku“ godło:—„Dla ludu i przez lud“; 1) „Historja o Lechu“ godło:—„Czuj duch“ 3) „Pawelek“ godło:—„Kłos“.

Po otworzeniu kopert autorami nagrodzonych i zaleconych do druku powiastek okazały się następujące osoby: P. Antonina Domańska z Krakowa—za pow. „Złoty wiek szary świt“ nagroda I (wymagana jest zmiana tytułu i parę innych drobnych poprawek). P. Cecylja Kropiwnicka z Bronowic—za pow. „Piast“ nagroda II (z małemi poprawkami). P. M. Szron z Warszawy—za pow. „Boże, bądź miłościwi!“—nagroda III.

P. Filipowska, której powiastka „O księciu Józefie i małym krakowiaku“ zalecona do druku z większymi zmianami. P. Aniela Kulwiec, której powiastka „Historja o Lechu“ zalecona do druku z poprawkami. P. Konrad Łaszcz, którego praca p. t. „Pawelek“ zalecona do druku ze znacznymi zmianami i poprawkami i z zastrzeżeniem, że w „Bibl. im. Bolesława Prusa“ nie może być drukowaną z powodów od wydawnictwa niezależnych.

Prace nieodznaczone można odebrać w redakcji „Drużyny“ Marszałkowska 58 m. 34.

Proces redaktorów „Bundu“. W tych dniach rozpocznie się w Izbie sądowej warszawskiej proces redaktorki gazety żydowskiej robotniczej „Lebens Fragen“. Ch. Rajczykowej. Oskarżony jest także jej mąż jako zarządzający administracją pisma, oraz wydawca, inż. Garaj z żoną i współpracownicy W. Meden i L. Bergman. Wszyscy, oskarżeni o należenie do „Bundu“, znajdują się w więzieniu. Sledztwo trwało 2 lata.

Ograniczenie „Kwiatków“. „Goniec Wieczorny“ pisze: Dalsze pozwolenia na urządzanie zbierania ofiar na różne instytucje dobroczynne pod postacią sprzedaży ulicznej kwiatka, lub jakichkolwiek innych przedmiotów, nie będą

już wydawane w r. b. Od roku zaś przyszedło liczba dni sprzedaży kwiatów zostanie najściślej ograniczona z udzieleniem pozwoleń tylko kilku w ciągu całego roku i tylko dla instytucji filantropijnych.

Wielkie pożary. Znowu nadeszły wiadomości o dwóch wielkich pożarach na prowincji.

W dniu 21-m b. m. w czwartek we wsi Szczukielw w pow. wieluńskim powstał pożar około godz. 10 ej zrana, gdy prawie cała ludność z okazji święta Wniebowstąpienia zgromadzona była w kościele.

Spaliło się 140 osad. W płomieniach zginęło kilkanaścioro dzieci, pozostawionych w domach bez opieki, i cztery kobiety.

Jedna z kobiet wbiegła do płonącego domu po pieniądze, które tam miała schowane, lecz nie zdażyła wyjść i spaliła się.

Straty olbrzymie. Straży ogniowych przybyło 10 na miejsce, lecz nic zdziałać nie mogły, bo brakowało wody. Ocalał jeden z domów dlatego, że był pokryty papą.

Z tego pokazuje się, jak ważne znaczenie ma pokrycie dachu materiałem ogniotrwałym.

Drugi pożar zdarzył się w Grocholicach w powiecie piotrkowskim. Pastwą pożaru padło tu około 200 domów, kościół, synagoga, młyn parowy. W płomieniach zginęło dwoje dzieci.

Z naszych stron.

Teatr Popularny. Dziś t. j. w środę po cenach najniższych (galerja 5 kop. łoża 2 rb.) „Męczennica“.

— W czwartek dawno niegrana głośna sztuka Henryka Sienkiewicza „Pani Wołodyjowska“, przerobiona z powieści „Pan Wołodyjowski“ przez Popławskiego. Panią Wołodyjowską odegra pani Waclawska, Azję — p. Kroński. Zagłobę — p. Dąbrowski, pozostałe role odegrają pp. Halicki, Sarnowski, Kowalski i inni. W akcie 2-gim odtąńczony zostanie staropolski taniec „Drabant“. Sztuka ta na wszystkich polskich scenach cieszyła się niezwykłym powodzeniem; będąc dalszym ciągiem „Hajduczka“, przedstawia w niezwykle interesujący sposób dalsze przygody Basi.

„Za gwiazdą cesarza“. Sztuka H. L. Morstina świeciła onegdaj na scenie Teatru Popularnego na obu przedstawieniach ogromne tryumfy. Obecny na drugim przedstawieniu autor kilkakrotnie wywołany otrzymał od wdzięcznej publiczności w upominku piękny wieniec. Dowiadujemy się, że p. Morstin odniósł b. miłe wrażenie z przedstawienia swego dzieła i w osobistej rozmowie z artystami wyraził im swoje uznanie za staranne opracowanie i zapal, z jakim dzieło jego odegrali. Osobliwie podobała mu się liryczna gra p. Urbańskiej.

Wogóle sztuka ta należy do najlepszych, a wystawienie jej do najdatniejszych, jakie się w tym sezonie w Teatrze Popularnym pojawiły. Jak widzimy, Dyrekcji nie tylko o farsy i zabawy chodzi, ale i o poważniejsze dzieła, z którymi chciałaby jaknajszersze warstwy ludności zapoznać. Dążenie to szlachetne i nie można go nie uznać, szkoda, że nie znajduje ono należytego poparcia. Chociaż z drugiej strony i dziwić się temu tak b. nie można, gdyż letnia pora i piękna pogoda tyle dają nowych przyjemności, że już i czasu nieraz nie stanie na pójście do teatru, a druga przyczyna i w tym, że Lublin bądź co bądź już się trochę na teatr wykosztował, zwłaszcza w ostatnim miesiącu, kiedy to mocno reklamowany okres benefisowy (uważany to za zjawisko nie normalne) nie tylko całe zainteresowanie w tym kierunku zaspokoili, ale je nawet, powiedzmy otwarcie, zbytnią forszą, osłabił.

Sądzymy jednak, że owa stagnacja teatralna jest tylko chwilową, że Teatr Pop., przetrzymawszy ten kryzys, doczeka się wkrótce lepszych stosunków, tymbardziej, że frekwencja w teatrze jest obliczona na inne warstwy ludności, na warstwy uboższe, które dla pracy zmuszone są w mieście pozostać przez całe lato, a

więc i rozrywki jakiejś godziwej i pouczającej potrzebują. Obliczenie zupełnie słuszne. Wielka taniość miejsc i umiejętny dobór sztuk, raz wesolych, raz poważnych, powinien Teatr uczynić rzeczywiście Popularnym.

Dla ścisłości dodajemy, że we wspomnianym przedstawieniu sztuki Morstina odznaczyli się jeszcze: p. Dąbowski (Podkomorzy), p. Sarnowski (Damazy) i znany już Lublinowi z tamtegorocznych występów zdolny i sympatyczny artysta p. Kroński. Epizodyczną rolę Chłopa z pod Raclawic odtworzył dzielnie p. Zabielski.

Ponieważ czyniono nam z kilku stron wymówki (zresztą nie bez pewnej racji) że się za mało nowym teatrem zajmujemy, musimy wyjaśnić, że zmiany w składzie redakcji wskutek nieobecności (z powodu urlopu) głównego współpracownika, chwilowo nam na to nie pozwoliły.

Ofiara. Zamiast bytności na zabawie, urządzonej na korzyść „Światła“ w Ogrodzie Saskim p. Cz. R. składa rb. 1.

Koniec strajku szewców. Po dwutygodniowym strajku doszło nareszcie do porozumienia pomiędzy szwecami a kupcami obuwi. Kupcy żydowscy zgodzili się na żądania szewców co do podwyżki na każdej parze butów po 20 kop. oprócz tego od kopyta po 2 kop. Zaś w razie podrożenia skóry, cena za robotę musi być podwyższona proporcjonalnie do ceny.

Równocześnie zakończyli bezrobocie szewcy pracujący u majstrów chrześcijańskich. Do zgody doszło na zebraniu zwołanym w niedzielę o 3 ej po południu w pracowni p. Brydaka przy ul. Krakowskie Przedmieście. Nastąpiła ożywiona dyskusja, poczym poczyniono sobie nawzajem ustępstwa. Szewcy uzyskali podwyższenie na robocie nowej i na reparacjach. Praca rozpoczęła się już normalnie.

Żórawina podróżowała. W przeszłym roku zaczęto u nas nabywać do Anglii w wielkiej ilości żórawinę, której dużo znajduje się szczególnie w lasach hr. Zamojskiego w Bilgorajskim i Zamojskim pow. i wskutek tego cena owocu mocno podskoczyła. Za funt żórawiny na targu w Lublinie płać obecnie 18 kop.

Wybicie okna i drzwi dyszlem. Woźnica Jan Dołmak, jadąc z wielkim rozpędem ul. Bernardyńską, zawadził dyszlem i wybił okno i drzwi w domu pod № 266. Policja go aresztowała.

Dentystka W. Sławińska

Zamojska 12 m. 7.

Wznowiła przyjęcia: od 10—2 i od 4—7



Na Zjazd lekarzy w Lublinie

W dniu 30 i 31 maja oraz 1 czerwca potrzebne będą

pokoje umeblowane (z pościelą) z osobnym wejściem lub z przedpokoju.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dr. A. Brzeziński. (Krak. Przed 49.)

Żołądkowo chorym

w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszki, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowe z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

Plac do sprzedania przy ulicy Ogrodowej. Wiadomość Namiestnikowska № 39.

Ostatnie wiadomości.

PO UPADKU SAMORZĄDU.

Petersburg. W kołach parlamentarnych rosyjskich utrzymuje się mniemanie, że rząd, który bądź co bądź oświadczył się za koniecznością samorządu w Królestwie, nie będzie mógł zgodzić się na pozostawienie status quo w naszym kraju. Niektórzy posłowie utrzymują nawet, że nie jest wyłączone, iż rząd ucieknie się w czasie ferji letnich do art. 87 praw zasadniczych, przewidujących zastosowanie prawa bez uprzedniego przyzwolenia izb prawodawczych. Wszystkim tym domniemaniom i pogłoskom zbywa wszakże na realniejszych podstawach.

WRZENIE W ALBANJI.

Wiedeń. Donoszą z Durazzo: W mieście panuje spokój. Na ulicach pusto i głucho. Sklepy pozamykane. Do portu przybývają coraz to nowe okręty włoskie i austriackie. Wśród mieszkańców panuje przekonanie powszechne, że położenie ks. Wieda jest bardzo niepewne i słaba jest bardzo nadzieja, ażeby utrzymać się mógł na tronie.

POWSTANIE MURZYŃÓW.

Antwerpja. Z Konga belgijskiego donoszą, że wybuchło tam powstanie murzyńców, powstańców jednak rozgromiono.

PRZYJĘCIE HOME-RULU.

Londyn. Przewidywana przez opozycję porażka rządu nie ziściła się, izba gmiu bowiem przyjęła na wczorajszym posiedzeniu 351 głosami przeciwko 274 projekt prawa o home-rulu dla Irlandji w trzecim czytaniu. Projekt oddany będzie teraz izbie lordów do pierwszego czytania.

Rozmaitości.

O bezpieczeństwo na morzu.

Pisma angielskie podają szczegóły umowy międzynarodowej, wywołanej katastrofą „Titanica“. Umowa zawarta została między Anglią, Austro-Węgrami, Australją, Belgją, Danją, Francją, Hiszpanją, Holandją, Kanadą, Niemcami, Norwegją, Nowo-Zelandją, Rosją, Szwecją, Stanami Zjednoczonymi P. A., Włochami. W myśl jej postanowień po północnej części oceanu Atlantyckiego powinny stale krążyć dwa okręty dla obserwowania pływającej kry, śledzenia ruchu gór lodowych, usuwania szczątków statków, mogących powodować dalsze katastrofy i t. d. Nadzór nad tym „pogotowiem morskim“ obejmują Stany Zjednoczone, geograficznie najbliższe miejsc niebezpiecznych; koszta ponoszą wszystkie państwa traktatowe w stosunku do ruchu własnych okrętów osobowo handlowych. Największy udział bierze Anglija (30 proc., następnie idą Niemcy, Francja i Stany Zjednoczone po 15 proc.). Wszystkie bez wyjątku statki zobowiązane są komunikować sobie wzajemnie wszelkie zauważone groźne, a nawet choćby tylko podejrzone objawy atmosferyczne telegrafem bez drutu. Wprawdzie linja żegluga nie wytyka się z góry, jednak wprowadzono obowiązkowe zawiadomienie w każdym poszczególnym wypadku o obranej przez okręt marszrucie.

Żałoga powinna składać się bezwarunkowo z odpowiedniej, do rozmiaru statku i liczby pasażerów, ilości ludzi wykwalifikowanych w swym zawodzie; również określone są rodzaj i zakres środków ochronnych i ratunkowych, łodzi zapasowych, pasów bezpieczeństwa, przegród ochronnych i t. d. Każdy okręt musi zaopatrzyć się w świadectwo, że posiada urządzenia ratunkowe. Udzielanie sobie pomocy wzajemnej na wypadek katastrofy ujęto w przepisy prawne: nowe rozporządzenia i nakazy, dotyczące się ochrony życia pasażerów, będą komunikowane państwu interesowanemu za pośrednictwem rządu angielskiego, który też u siebie powołać ma do życia biuro centralne ześrodkowując całe ustawodawstwo odnośne i stronę techniczną sprawy.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

